

## STANISŁAW JADCZAK

ur. 1947; Trawniki



|                         |                                                                                                 |
|-------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------|
| Miejsce i czas wydarzeń | Białystok, PRL                                                                                  |
| Słowa kluczowe          | Białystok, PRL, Gazeta Białostocka, Zdzisław Kurowski, Franciszek Piątkowski, Janusz Weroniczak |

### Epizod białostocki

I wtedy w Białymstoku nastąpiła rewolucja polityczna. Mianowicie Gierek miał dość Białorusinów rządzących województwem białostockim. Cała Partia i aparat władzy to byli Białorusini. Postanowił wysłać tam Polaków. Poszedł Zdzisław Kurowski przewodniczący zarządu głównego ZMW. Bardzo mądry chłopak. I patriota. Bardzo propolski, odcytany, kulturalny. I jak tylko został tym I-szym Sekretarzem, postanowił, że tych wszystkich Białorusinów wysiedli. I zrobił zaciąg z Polski. Żeby przyjeżdżali Polacy i żeby tam obejmowali stanowiska. „Gazeta Współczesna” w Białymstoku była opanowana przez Białorusinów. Zmieniła naczelnego i naczelnny zaczął też rozsyłać wici. Radio Białystok, zaczęło rozsyłać wici. Pierwszy z radia z Lublina pojechał zastępca naczelnego, Weroniczak. Jak Weroniczak przyjechał tutaj, to oczywiście w „Norze” opowiadał o tym Białymstoku. I Zdzicho Kazimierczuk, który też był bywalcem częstym w „Norze” o tym Białymstoku [usłyszał] i pierwszy do Białegostoku pojechał. Za chwilę przyjechał i zaczął robić zaciąg do „Gazety Współczesnej” Kurowski dawał mieszkania, dawał lepsze pieniądze. No i nowy teren, nowe życie. Pojechał z nim Franio Piątkowski, Danusia Gudebska oraz Jacek Grün, [wówczas] taka młoda, wschodząca gwiazda dziennikarstwa, nieżyjący już niestety, ale do ostatniej chwili działacz kulturalny w Białymstoku. Po dwóch, czy trzech miesiącach Franio zadzwonił, żeby przyjechać do Białegostoku, że może bym się tam zainstalował. Pamiętam, że to też [była] taka podróż zupełnie jak bym do Moskwy jechał. Ludzie wsiadający do pociągu mniej więcej od Zambrowa to już mówili innym językiem. Albo po białorusku, albo po chachłacku. To były czasy, kiedy to było oczywiste, że tam mieszkają Białorusini i mówią innym językiem. Nie kryli się z tym w ogóle. Bo dzisiaj to już jest obciach mówić po białorusku, a wtedy, nie. Prawosławni duchowni zaczęli wsiadać do pociągu. No, w ogóle inny świat. I pamiętam, w tym Białymstoku Franio nas przyjął z Danusią Gudebską na dworcu, ja jeszcze z kimś pojechałem, ale nie pamiętam z kim. Szliśmy z dworca do siedziby redakcji, a tam Kurowski organizował „Wystawę Krajową”, powstawały nowe obiekty, zrobiono taką halę wystawową, już

teatr się budował nowy i Franio szedł taki dumny i opowiadał. Opowiadał tak dumnie, jak to Białystok rośnie tu polskością. Ale mi się to nie podobało, ten Białystok. Takie strasznie zapyziałe miasteczko, to po pierwsze. Po drugie, nie bardzo mi odpowiadała ta atmosfera białorusko-polska. Jakoś tam tak się to czuło na każdym kroku. Oni bez przerwy nam opowiadali o tym konflikcie –tu wyrzucili Białorusina, tu Białorusin Polaków powyrzucał. Tyle tylko, że poszliśmy na obiad i ja po raz pierwszy w życiu wtedy te dania białostockie, czyli tę kishkę ziemniaczaną sławetną i kołduny prawdziwe [jadłem]. Ja wróciłem, a Franio został. Został już tak trwale. Dostali tam mieszkania, tam się osiedlili z rodzinami. I byli tam do przełomu, do 1980. Zdzisław Kazimierczuk i Danka Gudebska wrócili tutaj, a Franio jeszcze został. Dlaczego do 1980 roku? Bo w 1980 roku przyszedł upadek Gierka, były rozruchy, wybuchła Solidarność. Pozmieniały się tam władze i dlatego wrócili tutaj. A Franio w Białymstoku został. Przyszedł Klemens Krzyżagórski do Białegostoku, ponieważ postanowiono utworzyć pismo „Kontrasty” Klemens był w „Odrze” w Opolu. Był facetem, no wielkiej postury, dwa metry wzrostu, sto pięćdziesiąt kilo żywej wagi. Jeden z najlepszych polskich, tak uważam, redaktorów gazet. Wielki człowiek w sensie fizycznym i wielki duchowo. No i Klemens zrobił w ciągu roku, półtora najlepsze pismo reportażowe w Polsce. Do dzisiaj nie ma takiego, bo to był wyłącznie reportaż. Tam nie było informacji. Tam nie było publicystyki. To był reportaż. „Kontrasty” Najlepsi dziennikarze polscy to pisali. Najlepsi autorzy. Wychował mnóstwo ludzi też takich bardzo znaczących w historii. I ten Klemens Krzyżagórski też miał metodę rozmów przy alkoholu. Dorwał Franka, a wcześniej w ogóle się nie znali, i po całonocnej rozmowie doszedł do wniosku, że Franek ma być zastępcą naczelnego u niego. Bo nikt tak się nie zna. Bo nikt nie jest tak czytany. Bo nikt nie jest tak teorią już obstawiony, jak Franciszek Piątkowski. I zaczęli robić to doskonałe pismo razem. Tak to trwało do upadku komuny, a potem się to wszystko posypało.

|                         |                                                |
|-------------------------|------------------------------------------------|
| Data i miejsce nagrania | 2016-05-23, Lublin                             |
| Rozmawiał/a             | Joanna Majdanik                                |
| Redakcja                | Agnieszka Piasecka                             |
| Prawa                   | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |